Ewa Pilawska: Magiczna moc komedii

– Podział na ambitny teatr artystyczny i komediowy jest sztuczny – mówi Ewa Pilawska, dyrektorka Teatru Powszechnego w Łodzi i Centrum Polskiej Komedii, prezeska Unii Polskich Teatrów.

Aktualizacja: 18.10.2023 11:30 Publikacja: 18.10.2023 03:00

Arek Wójcik jako Nadia w „Pozorach”. Premiera 20 października

Foto: Teatr Powszechny

Jacek Cieślak

Konsekwentnie upomina się pani o krajowe komedie, które bywają u nas lekceważone. Można jednocześnie realizować ambitny Festiwal Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych oraz prowadzić Centrum Polskiej Komedii?

Ad

Oczywiście, że można - Polskie Centrum Komedii i Festiwal funkcjonują w harmonii. To, że prawie 30 lat temu udało mi się stworzyć w Łodzi pierwszy festiwal teatralny po 1989 roku, daje mi wielką satysfakcję. Kraków ma Boską Komedię, Warszawa Warszawskie Spotkania Teatralne, Kalisz Festiwal Sztuki Aktorskiej, a Łódź Festiwal Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych. Ale nie mniejszą satysfakcję daje mi Polskie Centrum Komedii, bo bardzo wierzę w gatunek komediowy. W Łodzi są trzy teatry dramatyczne o uzupełniających się programach artystycznych. Teatr Powszechny to laboratorium, w którym z czułością pracujemy nad komedią kompleksowo i od podstaw – często od napisania sztuki po jej realizację. Robimy to konsekwentnie i od lat. Mówi Pan o modach... Tak, one pojawiają się i znikają, także w teatrze. Ja natomiast niezmiennie wierzę w dobry teatr. Uważam, że spektakl komediowy (tak samo jak każdy inny spektakl) może być zarówno wybitny, jak i nieinteresujący. W sztuce liczy się jakość, a nie gatunek. Gatunek nie determinuje jakości artystycznej. Nie zgadzam się ze sztucznymi podziałami na ambitny teatr artystyczny i teatr komediowy. Ten krzywdzący podział mówi jednak coś o skłonności środowiska do przyprawiania komedii „gęby”. Nawet w Pana pytaniu pobrzmiewa pewien stereotyp myślenia o komedii...

Czytaj więcej

TEATR

Nie żyje Stanisław Radwan, kompozytor i reżyser

W wieku 84 lat zmarł Stanisław Radwan, kompozytor, reżyser, wieloletni dyrektor Teatru...

Wymyślony przez panią konkurs „Komediopisanie”, sztandarowy projekt Centrum, wyłania nowe sztuki, które mają gwarancje wystawień. To u pani rozkwitł jako komediopisarz Juliusz Machulski. Wygrały aż trzy jego sztuki.

Celem „Komediopisania” było zachęcenie autorów do pisania komedii, to wciąż jedyny konkurs na napisanie sztuki komediowej. Zanim jednak zdecydowałam się na powołanie go, odbyłam rozmowy z organizatorami innych konkursów dramatopisarskich. Studzili mój entuzjazm, zapowiadali, że żaden autor nie napisze komedii... Mimo to, podjęłam ryzyko i okazało się, że było warto. Do dzisiaj na 7 edycji „Komediopisania” autorzy nadesłali już około tysiąca sztuk. Wśród twórców jest wiele uznanych nazwisk, między innymi wspomniany przez Pana Juliusz Machulski, laureat pierwszej edycji, który w naszym teatrze zadebiutował jako autor teatralnych sztuk komediowych. Bardzo cenię jego poczucie humoru, według mnie zbliżone jest do Woody’ego Allena. Machulski ma coś z autorów francuskich, a w jego sztukach, często poświęconych rodzinie, przeglądamy się jak w lustrze. Są gorzkie, przenikliwe, a naraz pełne lekkości.

Czy jurorzy mieli intuicję, że to Machulski, bo teksty

czytane są anonimowo, czy też wybijały się na tle licznych zgłoszeń? Ile ich bywa?

Na każdą edycję przychodzi sto kilkadziesiąt prac. Gdy czytamy teksty, nie znamy autorów, prace opatrzone są tylko godłem. Nazwiska poznajemy dopiero po wyborze zwycięskich sztuk. O zwycięstwie Machulskiego zdecydowała więc dobra sztuka, a nie znane nazwisko.

Zdarzają się pretensje od uznanych autorów, że jury przegapiło ich „perełkę”?

Zdarzało się, że jurorzy nie nagrodzili prac – jak się potem okazywało – uznanych autorów. Bywało, że niektóre z tych sztuk były potem wystawiane w innych teatrach. W jury „Komediopisania” zasiadają reżyserzy, dramaturdzy, krytycy, teatrolodzy czy producenci filmowi (prezes Opus Filmu Piotr Dzięcioł). Każdy ma swoje typy, o których potem dyskutujemy, uzasadniając swoje wybory. Zwycięskie prace są wybierane demokratycznie, w oparciu o merytoryczne i artystyczne argumenty. Na tym polega siła i uczciwość każdego konkursu.

NOWOŚĆ 2024

AI. Sztuczna inteligencja w biznesie

CZYTAJ WIĘCEJ

RZECZPOSPOLITA
Unijna rewolucja dla biznesu w sieci

Czy jest jeden przepis na dobrą komedię?

Moim zdaniem komedia musi być inteligentna i profesjonalnie zrealizowana. To tylko tyle i aż tyle. Jeśli silimy się na bycie zabawnym albo sprowadzamy komedię do serii gagów, mamy gwarantowaną porażkę artystyczną. Spójrzmy na dwie komedie, które gramy na Małej Scenie – „Kto chce być Żydem?" Marka Modzelewskiego i „Atrament. Wczoraj. Żyrafa" Machulskiego. Jedna mówi o kabotynizmie i podskórnym antysemityzmie wykształconych ludzi, druga o chorej na Alzheimera matce, oddanej ze względu na swoją chorobę i wiek pod opiekę obcych osób. Czy to oczywista fabuła komediowa? Z pozoru nie, ale właśnie o to chodzi w inteligentnej komedii, abyśmy przyłapali się na zastygającym w miarę rozwoju akcji półuśmiechu, który z czasem przeradza się w głęboką refleksję. Komedia to bardzo trudny gatunek. Nie rozumiem, dlaczego w kolejnych rankingach krytycy pomijają spektakle komediowe tylko dlatego, że są komediowe. Często słyszy się: „macie uznanie publiczności i wpływy z biletów, więc nie są Wam już potrzebne kolejne laury". Nic bardziej mylnego. Właśnie komedia i jej twórcy bardzo potrzebują owych laurów. To fundament i siła na przyszłość. Inaczej nie wyjdziemy z zaklętego kręgu, w którym odradza się młodym reżyserię komedii, szepcząc: „nie rób komedii, bo żaden poważny teatr nie będzie chciał z Tobą w przyszłości współpracować".

Ewa Pilawska, dyrektorka Teatru Powszechnego w Łodzi, prezeska Unii Polskich Teatrów

Teatr Powszechny

Co najbardziej śmieszy Polaków?

Wierzę, że inteligentna komedia, która coś w nas pozostawia i coś nam daje. Widzowie często mają dość mówienia o trudnych sprawach w sposób bardzo poważny. Słyszymy, że tyle traum spotyka ich na co dzień, że potrzebują oddechu. Ten oddech daje mądra komedia. Mówi o codziennych problemach i traumach, ale z czułością, empatią, poczuciem humoru, z ironią. Oglądając komedie, oglądamy samych siebie, ale z dystansu. I to moim zdaniem magiczna moc komedii, która jest oczyszczająca. Komedia przekłuwa balony, które pompujemy do granic możliwości. To taki rodzaj terapii, po której łatwiej polubić siebie i innych, łatwiej oswoić się ze słabościami i kompleksami.

Wspomnijmy wśród nagrodzonych autorów Jarosława Jakubowskiego czy Pawła Mossakowskiego. Co sprawiło, że Mossakowski wygrał w ostatniej edycji po raz drugi?

To znaczy, że napisał świetny tekst. Jury nazwisko autora poznało dopiero po wyborze zwycięskich prac.

Czytaj więcej

TEATR

Jan Klata: Łączy nas tylko nienawiść

W „Wyzwoleniu" są cytaty dla każdego komitetu wyborczego. Wystarczy przekartkować – mówi Ja...

Zmorą oryginalnej polskiej twórczości jest to, że nawet słynni autorzy, choćby Paweł Demirski, mają jedną premierę swojej sztuki. Czy laureatki „Komediopisania" żyją poza Teatrem Powszechnym?

Tak. Od kilkunastu lat, po prapremierach w naszym teatrze, sztuki z „Komediopisania" prezentujemy w Teatrze Telewizji – między innymi „Brancz", „Next-ex", „Matkę brata mojego syna" Juliusza Machulskiego, „Komedię romantyczną" Wojciecha Tomczyka czy „Wykapanego zięcia" Krzysztofa Kędziory. Na podstawie nagrodzonej komedii Przemysława Jurka „Kochanowo i okolice" powstał film. Sztuki miały premiery w Polsce i za granicą, komedie z kilku pierwszych edycji zostały przetłumaczone na angielski, francuski i czeski, a dzięki agencjom zagranicznym mają swoje drugie życie.

Już 20 października w Powszechnym premiera „Pozorów" Marca Camolettiego, w przekładzie Bartosza Wierzbięty, który spolszczył fantastycznie „Shreka".

To kolejna współpraca Polskiego Centrum Komedii z Bartoszem Wierzbiętą, którego poczucie humoru bardzo cenię. Tym razem przypomnimy sztukę Marca Camolettiego, francuskiego dramatopisarza, autora między innymi komedii „Boeing, Boeing", która została wpisana do księgi Guinnessa za rekordową liczbę wystawień (jesienią przypada 100. rocznica urodzin Camolettiego). „Pozory" zadają między innymi pytania: dlaczego nie chcemy żyć w prawdzie? Dlaczego koloryzujemy, ubarwiamy, zakładamy maski? W jednej z głównych ról zobaczymy Arka Wójcika, który ponownie wciela się w postać Nadii. To kultowa w Łodzi figura pomocy domowej, która pojawia się w kilku naszych komediach, a także w internetowym serialu. Nadia wyrosła z inspiracji filmami „Poszukiwany, poszukiwana" czy „Pani Doubtfire", daje widzom mnóstwo radości.

Jakie ma pani teraz dalsze plany?

Teatr intensywnie gra, trwają próby „Korepetycji z miłości" Flavii Coste w reżyserii Sławomira Narlocha. To będzie kolejna premiera w ramach współpracy z wydziałem reżyserii warszawskiej Akademii Teatralnej – dzięki temu projektowi dajemy szansę młodym reżyserom na konfrontację z gatunkiem komediowym na profesjonalnej scenie. Trwają również próby sztuki „Bim-bom-boom. Pracoholiczna komedia romantyczna" (autorem i reżyserem jest Michał Walczak). Przed nami prapremiera sztuki Anny Wakulik o fascynującej historii Maryli Biedermann, łodzianki niemieckiego pochodzenia, która walczyła po stronie Armii Krajowej w trakcie drugiej wojny światowej. Wyreżyseruje ją Adam Orzechowski, a spektakl będzie nas reprezentować na naszym Festiwalu w przyszłym roku. W tym sezonie pokażemy kolejną premierę w ramach cyklu „Dziecko w sytuacji” – projektu adresowanego do młodych ludzi, podejmującego trudne tematy, o których młodzi ludzie często nie mają z kim porozmawiać (ostatnia premiera, „Arena”, dotykała tematu transpłciowości). Poza tym rozmawiam z reżyserami o wystawieniu nagrodzonych tekstów z ostatniego „Komedipopisania” i nieustannie tworzę program XXX Międzynarodowego Festiwalu Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych.

Ale żyjemy nie tylko sztuką. Przygotowujemy się intensywnie do modernizacji Teatru, która odbędzie się dzięki połączeniu sił Unii Europejskiej i Miasta Łodzi. Projekt „Europejskie Centrum Komedii i Edukacji Teatralnej” jest na liście projektów dofinansowanych z Unii Europejskiej w trybie niekonkurencyjnym, a miasto Łódź wpisało go na listę inwestycji strategicznych i przeznaczyło wkład własny na realizację. Dzieje się bardzo dużo!

© Licencja na publikację
© ℗ Wszystkie prawa zastrzeżone
Źródło: Rzeczpospolita

Teatr

TEATR

Nie żyje Alicja Pawlicka.

PIENIADZE.RP.PL